



NSZ  
Warszawa  
NSZ  
Lublin

[4 fot] ++  
KONOPACKA Janina Sabina  
z d. Kisiel  
"Janka" "Pistolet"

5442/USK

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

KONOPACKA *Jamima Sabina*.....

z d. *Kisiel*.....

ps. *"Janka"*, *"Pistolet"*.....

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację v *k. 7 Δ. 17*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie *II Δ. 17*

Nazwa względnie stempel Archiwum

KONOPACKA Janina Sabina z d. Kisiel „Janina” „Pistolet”  
(nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt)

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	Ewa Gauroniska	zakończenie teatru	26.10.2021
2	Ewa Gauroniska	skanowanie	13.05.2024r.
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			



II  
- Sylwetka Janiny Sabiny Komopackiej z d. Kisiel  
ps. „Janika”, „Pistolet” opracowane na podstawie relacji  
siostrzenica i zarazem towarzysza broni Janusza Góralczyka  
oraz koleżanek: Stefanii Sołotowskiej-Zelazowskiej  
i Ireny Bukowskiej, zamieszczone w czasopiśmie  
„Nike, Nie ulec to zwyciężyci” nr 9 grudnia 1993 s. 20-23  
mps kopia, k. 4, s. 1-4 [fot.]

- Biogram Janiny Sabiny Komopackiej z d. Kisiel, zamieszczony w publikacji  
„Zawołai po imieniu. Księga kobiet-więźniów politycznych” T. I, 1999,  
s. 215-217 mps kopia, k. 3, s. 5-7





## SYLWETKI

### Janina Sabina Konopacka z Kisielów ps. "Janka", "Pistolet"

Janina Sabina Konopacka urodziła się w Częstochowie 29 sierpnia 1904 roku. Rodzice: Jan i Michalina Kisielowie, rodzeństwo: Maria, Wacław, Eligiusz, Jan, z których do chwili obecnej żyje najstarsza - Maria Góralczykowa. J. S. Konopacka

kształciła się w Częstochowie, w szkole powszechnej T. Wróblewskiego oraz na pensji Słowikowskiej, którą ukończyła w 1920 roku. Pracę zawodową rozpoczęła w fabryce "Częstochowianka", w której pracowała do 1924 r. W 1924 r. przeniosła się do Warszawy. Po ukończeniu kursów handlowo-księgowych została zatrudniona w szwajcarskiej firmie Rohn-Zieliński w Warszawie. Pracowała w niej do 1939 r. lub nawet do 1940.

Zawsze brała czynny udział we wszelkich pracach społecznych i charytatywnych, nawet już w czasie I wojny światowej - jako młodzieńca harcerka, a później też jako działacz PCK. Wychowywała się w orientacji PPS-owskiej /ojciec był znanym działaczem PPS w Częstochowie/.

Cechy jej charakteru, jak się wydaje, wyznaczyły jej drogę w życiu. W swoim środowisku była znana z tego, że "nigdy nie może usiedzieć na miejscu", "nosiła ją" - jak mówili jej bliscy. Ktoś z nich powiedział: "Urodziła się chyba po to, żeby pomagać innym".

Z całą ofiarnością oddała się pracy konspiracyjnej podczas okupacji niemieckiej. Przebieg jej działań trudno ustalić. Już przed wojną zetknęła się z obozem narodowym, dopiero jednak w czasie wojny wstąpiła do Stronnictwa Narodowego, a później do NZS. Pracowała w dziale opieki nad więźniami oraz w służbach łączności

Okręgu Warszawskiego NSZ oraz Komendy Głównej NZS. Utrzymywała łączność z Komendą Okręgu Lubelskiego, a także z Brygadą Świętokrzyską i innymi zgrupowaniami w Generalnej Gubernii, a zwłaszcza z partyzanckimi oddziałami Akcji Specjalnej, zaopatrując je w broń i pieniądze. Za tę działalność odznaczona została Krzyżem Walecznych. Po wielkiej wyspie w Okręgu Lubelskim pod koniec 1943 r. jej działalność w terenie została zawieszona. Pracowała w Warszawie, podobno również w komórkach łączności Komendy Głównej NZS. Na "marginesie" pomagała potrzebującym. Píše o tym jej siostrzeniec: "Komu? - oczywiście Żydom (mieszkała blisko getta). Pytana, dlaczego tak ryzykuje, odpowiadała: przecież oni potrzebują pomocy. Taka była".

W czasie powstania kierowała komórką łączności Komendy Głównej NZS. Została przedstawiona do odznaczenia Krzyżem Wirtuti Militari, otrzymała stopień podporucznika (lub porucznika) AK /NZS w czasie Powstania podporządkowała się dowództwu AK/. Po kapitulacji dostała się do ołagru przeznaczonego dla kobiet-oficerów w Bergen Belsen. Po zajęciu obozu przez wojska amerykańskie dostała się do Regensburga, gdzie przeszła szkolenie wywiadowcze. Dwukrotnie przedostawała się do kraju: raz zrzucona na spadochronie, drugi raz słynną "drogą Konrada" wraz z grupą pięciu mężczyzn.

Już wtedy polskie ośrodki za granicą były silnie penetrowane przez kontrwywiad radziecki i odpowiednie służby PRL. Pod koniec 1945 r. cała "grupa Kozarzewskiego" została aresztowana. "Z więzienia mieliśmy dość dokładne relacje - pisze jej siostrzeniec. • Zresztą nie było to takie trudne, bo UB celowo ułatwiało dotarcie do takich informacji, żeby zastraszyć społeczeństwo. Jednym ze sposobów było przekazywanie rodzinie brudnej, pokrwawionej odzieży. Przebieg śledztwa Janki był dramatyczny, tym bardziej, że początkowo nie wszystkich jeszcze mieli, a ją już mieli... Czyż trzeba komentarzy?"

6 sierpnia 1946 r. została skazana, wraz z pięcioma pozostałymi uczestnikami "drogi Konrada", na karę śmierci za przestępst-

wo z art. 28 w związku z 90 KKWP. 31 sierpnia akt ułaskawienia podpisany przez B. Bieruta (po wstawiennictwie Tuwima), obejmujący całą grupę, zamienił jej wyrok na 15 lat ciężkiego więzienia - odbyła z tego niemal 11 lat w więzieniach Mokotowa, Fordonu i Inowrocławia. 17 stycznia 1956 r. wyszła na wolność na mocy amnestii.

W pamięci koleżanek więziennych Janka pozostała jako osoba niezwykle młodzieńcza, pełna humoru, uczynna, zawsze chętna do zastąpienia w sprzątanii celi, jeśli dyżur wypadał na starszą lub chorą koleżankę. Była naszą "etatową" celową, tak w dużej celi na "ogólniaku", jak i w małej w Fordonie. Umiała łagodzić nastroje, godzić zwaśnione strony, zażegnać burzę z oddziałową, wyczarować z niczego jakąś sałatkę lub pastę do chleba. Występowała też w roli "kapelana", prowadząc wieczorne modlitwy, a w maju Litanię do Matki Boskiej.

W izolatce więzienia inowrocławskiego w 1954 r. układała wiersze, które ratowały ją psychicznie. Nigdy o tym nie mówiła. Niespodzianką ostatnich tygodni stał się dla nas, przekazany przez Rodzinę, zeszyt jej wierszy, spisanych znacznie później. Emanuje z nich głęboka wiara, która ratowała ją przed zwątpieniem, tęsknota do wolności i piękna polskiej ziemi, a także troską o znane i nieznanne koleżanki, przebywające - jak i ona - w samotnych celach inowrocławskiego więzienia. Po wyjściu na wolność, na pytanie: "Ty-leś przeżyła, i po co to wszystko?" - odpowiedziała: "Nigdy nie chciałabym cofnąć czasu. Teraz wiem, po co się urodziłam. Nigdy na wolności nie mogłabym tyle dać z siebie innym ludziom".

Po wyjściu z więzienia podjęła pracę w dziale administracyjnym Instytutu Biologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie również zyskała szacunek i sympatię. Jej społeczne zaangażowanie dało o sobie znać także na terenie Domu Rencisty PAN, w którym, po przejściu na emeryturę, zamieszkała. Była tam przez kilka lat starością pensjonariuszy. W swojej długiej, pełnej cierpienia chorobie raz jeszcze dała dowód swego męstwa. Umiała cierpieć spokojnie i z godnością. Jej trudna walka wewnętrzna została zakończona sło-

wami jej własnej modlitwy: "Dziękuję Ci, Boże, za cierpienia, które mi zesłałeś". Ofiarowała swoje cierpienia w intencji Ojczyzny. Zmarła 6 marca 1986 roku.

W wydanych drukiem wspomnieniach towarzyszy jej walki i niedoli /pozycja w obecnej chwili nie ustalona, znamy jedynie odwołanie się do niej S. Sokołowskiej-Żelazowskiej/ sylwetka Janki została wyróżniona jako szczególnie piękna i niezłomna. Jej życiorys zakończono słowami: "Walczyła z uporem o godność ludzką i o sprawiedliwość, nawet w najgłębszym siedlisku nieprawości".

Wspomnienie opracowano na podstawie relacji siostrzeńca i zarazem towarzysza broni Janki, p. Janusza Góralczyka, oraz koleżanek: Stefanii Sokołowskiej-Żelazowskiej i Ireny Bukowskiej.

OD REDAKCJI: Proces Kozarzewskiego i innych został omówiony na podstawie akt sądowych w nocie na s. 170 - 171 książki M. Turlejskiej /Łukasz Socha/, pt.: "Te pokolenia żałobami czarne. Skazani na śmierć i ich sędziowie, 1944 - 1954", Londyn, "Aneks", 1989. Wedle tej noty w procesie sądzono: Jerzego Kozarzewskiego, Sławomira Modzelewskiego, Kazimierza Wiśniewskiego, Janinę Kisiel-Konopacką, Bogdana Banaszewskiego, Jerzego Niewiadomskiego.

Oprócz Juliana Tuwima, interweniował w tej - szeroko przez prasę omawianej - sprawie także prof. Mieczysław Michałowicz.



## **Janina Sabina Konopacka**

**z d. Kisiel, ps. „Janka”, „Pistolet”**

*wyrok: KS zam. na 15 lat*

Janina Sabina Konopacka urodziła się w Częstochowie 29 sierpnia 1904 roku. Rodzice: Jan i Michalina Kisielowie, rodzeństwo: Maria, Wacław, Eligiusz, Jan. J. S. Konopacka kształciła się w Częstochowie, w szkole powszechnej T. Wróblewskiego oraz na pensji Słowikowskiej, którą ukończyła w 1920 r. Pracę zawodową rozpoczęła w fabryce „Częstochowianka”, w której pracowała do 1924 r. W 1924 r. przeniósła się do Warszawy. Po ukończeniu kursów handlowo-księgowych została zatrudniona w szwajcarskiej firmie Rohn-Zieliński w Warszawie. Pracowała w niej do 1939 r. lub nawet do 1940 r.

Zawsze brała czynny udział we wszelkich pracach społecznych i charytatywnych, nawet już w czasie I wojny światowej - jako młodzianka harcerka, a później też jako działacz PCK. Wychowywała się w orientacji PPS-owskiej (ojciec był znanym działaczem PPS w Częstochowie).

Cechy jej charakteru, jak się wydaje, wyznaczyły jej drogę w życiu. W swoim środowisku była znana z tego, że „nigdy nie może usiedzieć na miejscu”, „nosiło ją” - jak mówili jej bliscy. Ktoś z nich powiedział: „Urodziła się chyba po to, żeby pomagać innym”.

Z całą ofiarnością oddała się pracy konspiracyjnej podczas okupacji niemieckiej. Przebieg jej działań trudno ustalić. Już przed wojną zetknęła się z obozem narodowym, dopiero jednak w czasie wojny wstąpiła do

II/16

Stronnictwa Narodowego, a później do NSZ. Pracowała w dziale opieki nad więźniami oraz w służbach łączności Okręgu Warszawskiego NSZ oraz Komendy Głównej NSZ. Utrzymywała łączność z Komendą Okręgu Lubelskiego, a także z Brygadą Świętokrzyską i innymi zgrupowaniami w Generalnej Guberni a zwłaszcza z partyzanckimi oddziałami Akcji Specjalnej, zaopatrując je w broń i pieniądze. Za tę działalność odznaczona została Krzyżem Walecznych. Po wielkiej wyspie w Okręgu Lubelskim pod koniec 1943 r. jej działalność w terenie została zawieszona. Pracowała w Warszawie, podobno również w komórkach łączności Komendy Głównej NSZ. Na „marginesie” pomagała potrzebującym. Pisze o tym jej siostrzeniec: „Komu? - oczywiście Żydom (mieszkała blisko getta). Pytana, dlaczego tak ryzykuje, odpowiadała: przecież oni potrzebują pomocy. Taka była.”

W czasie Powstania kierowała komórką łączności Komendy Głównej NSZ. Została przedstawiona do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari, otrzymała stopień podporucznika (lub porucznika) AK (część NSZ w czasie Powstania podporządkowała się dowództwu AK). Po kapitulacji dostała się do oflagu przeznaczanego dla kobiet-oficerów w Bergen Belsen. Po zajęciu obozu przez wojska amerykańskie dostała się do Regensburga, gdzie przeszła szkolenie wywiadowcze. Dwukrotnie przedostawała się do kraju: raz zrzucona na spadochronie, drugi raz słynną „drogą Konrada” wraz z grupą pięciu mężczyzn.

Już wtedy polskie ośrodki za granicą były silnie penetrowane przez kontrwywiad radziecki i odpowiednie służby PRL. Pod koniec 1945 r. całą „grupę Kozarzewskiego” została aresztowana. „Z więzienia mieliśmy dość dokładne relacje - pisze jej siostrzeniec. - Zresztą nie było to takie trudne, bo UB celowo ułatwiało dotarcie do takich informacji, żeby zastraszyć społeczeństwo. Jednym ze sposobów było przekazywanie rodzinie brudnej, pokrwawionej odzieży. Przebieg śledztwa Janki był dramatyczny, tym bardziej że początkowo nie wszystkich jeszcze mieli, a ją już mieli... Czyż trzeba komentarzy?”

6 sierpnia została skazana, wraz z pięcioma pozostałymi uczestnikami „drogi Konrada”, na karę śmierci za przestępstwo z art. 28 w związku z 90 KKWP. 31 sierpnia akt ułaskawienia podpisany przez B. Bieruta (po wstawiennictwie J. Tuwima), obejmujący całą grupę, zamienił jej wyrok na 15 lat więzienia - odbyła z tego niemal 11 lat w więzieniach Mokotowa, Fordonu i Inowrocławia. 17 stycznia 1956 r. wyszła na wolność na mocy amnestii.

W pamięci koleżanek więziennych Janka pozostała jako osoba niezwykle młodzięcza, pełna humoru, uczynna, zawsze chętna do zastąpienia w sprzątaniu celi, jeśli dyżur wypadał na starszą lub chorą koleżankę. Była naszą „etatową” celową, tak w dużej celi na „ogólniaku”, jak i w małej w Fordonie. Umiała łągodzić nastroje, godzić zwaśnione strony, zażegnać

II/7

burzę z oddziałow, wyczarować z niczego jakąś sałatkę lub pastę do chleba.

Występowała też w roli „kapelana”, prowadząc wieczorne modlitwy, a w maju Litanię do Matki Boskiej.

W izolatce więzienia inowrocławskiego w 1954 r. układała wiersze, które ratowały ją psychicznie. Nigdy o tym nie mówiła. Niespodzianką stał się dla nas, przekazany przez Rodzinę, zeszyt jej wierszy, spisanych znacznie później. Emanuje z nich głęboka wiara, która ratowała ją przed zwątpieniem, tęsknota do wolności i piękna polskiej ziemi, a także troska o znane i nie znane koleżanki, przebywające - jak i ona - w samotnych celach inowrocławskiego więzienia. Po wyjściu na wolność, na pytanie: „Tyleś przeżyła, i po co to wszystko?” - odpowiedziała: „Nigdy nie chciałabym cofnąć czasu. Teraz wiem, po co się urodziłam. Nigdy na wolności nie mogłabym tyle dać z siebie innym ludziom”.

Po wyjściu z więzienia podjęła pracę w dziale administracyjnym Instytutu Biologii PAN, gdzie również zyskała szacunek i sympatię. Jej społeczne zaangażowanie dało o sobie znać także na terenie Domu Rencisty PAN, w którym, po przejściu na emeryturę, zamieszkała. Była tam przez kilka lat starościaną pensjonariuszy. W swojej długiej, pełnej cierpień chorobie raz jeszcze dała dowód swego męstwa. Umiała cierpieć spokojnie i z godnością. Jej trudna walka wewnętrzna została zakończona słowami jej własnej modlitwy: „Dziękuję Ci Boże za cierpienia, które mi zesłałeś”. Ofiarowała swoje cierpienia w intencji Ojczyzny. Zmarła 6 marca 1986 r.

*Oprac. Irena Bukowska wg wspomnień: J. Góralczyka, S. Sokołowskiej-Zelazowskiej oraz własnych*

217

NSZ  
Warszawa  
NSZ  
Lublin

KONOPACKA Janina Sabina  
z d. Kisiel  
"Janina" "Pistolet"

V Narwiśkowe karty informacyjne



KONOPACKA Janina Sabina  
z d. Kisiel  
"Janika" "Pistolet"

Urodziła się 29 sierpnia 1904 r. w Częstochowie.  
Stawiła w Narodowych Siłach Zbrojnych w dziale  
opieki nad więźniami oraz w służbie łączności  
Okręgu Warszawskiego NSZ oraz Komendy Głównej  
NSZ. Zaopatrywała partyzantów w broń i pieniądze.  
Walnyła w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie  
więziona, skazana najpierw na karę śmierci, potem  
na 15 lat więzienia. Spędziła w więzieniach 11 lat  
(1945-1956). Zmarła 6 marca 1986 r.

KONOPACKA Janina Sabina



 **BARBARA CZUCHOW** <sup>®</sup> **TECZKA WIĄZANA "BEZKWASOWA" 250G B/N**

